Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69

Rok I. | Warszawa, dn. 24 sierpnia 1937 r. | Nr. 51.

CZY CHOLERA W ROSJI?

Moskwa, tel.wł.- "Prawda" z dnia 13 b.m. donosi, że w niektórych nadwołżańskich rejonach mają miejsce "masowe zachorowania żołądkowe", wśród kołchoźników. W tym rejonie brakuje lekarzy; medykamentów nie ma prawie wcale. Dla walki z epidemią wysłano do zagrożonych obszarów 500 sanitariuszów, którzy ukończyli specjalne kursy. Sanitariusze dezynfekują wodę w studniach za pomocą chloru, aby zapobiec szerzeniu się epidemii. Z opisów dzienników moskiewskich można wnioskować, że najprawdopodobniej chodzi tu o epidemię cholery azjatyckiej. Choroba ta nawiedzała dość często Rosję carską i szerzyła się zwykle w dolnych rejonach nadwołżańskich. Najczęściej jednak epidemia cholery była likwidowana w zarodku w rejonie Astrachania i nie przedostawała się, jak obecnie, do europejskiej części Rosji. /A.P.A./.

DZIECI AKUSZERAMI

Moskwa, tel.wł.- Dzienniki sowieckie donoszą, że w zakładach położniczych rejonów Moskiewskiego, Charkowskiego itd. obowiązki akuszerek pełnią często chłopcy i dziewczyny w wieku lat 16-18, co wywołuje stałe narzekania pacjentów. "Komsomolskaja Prawda" przeprowadziła dochodzenie w tej sprawie. Jak się okazało, w szkołach akuszeryjnych Z.S.R.R. dotychczas zachowane są przepisy z pierwszych dni rewolucji, określające, że naukę akuszerstwa mogą pobierać chłopcy i dziewczynki od lat 15-tu w szkołach koedukacyjnych. Wówczas Z.S.R.R. przechodził okres "walki z burżuazyjnymi przesądami w dziedzinie płciowej". Prawidła te były ponownie rozpatrywane w roku bieżącym i zatwierdzone w dawnym brzmieniu. Jak z tego widać - okres "walki z przesądami płciowymi" w Z.S.R.R. trwa nadal. /A.P.A./.

SZACHERKI Z ROBOCIZNĄ

Moskwa, tel.wł.- Tylko w "socjalistycznym państwie robotników i chłopów" możliwe są takie porządki, jakie opisuje sowiecki dziennik "Za Industrializację" /Nr.182/.

Rzecz się dzieje w zakładach "Elektrik" w Moskwie.

"Dwa razy na miesiąc,- tak rozpoczyna swe opowiadanie dziennik komunistyczny,- przed okienkami kasy fabrycznej rozgrywają się hałaśliwe sceny. Szacherki z wypłatą robocizny, oto co zmusza robotników do ciągłych reklamacyj w wydziale obrachunkowym, do sporów, kłótni i skandali. Fałszywe obrachunki stały się zjawiskiem codziennym. Wielu robotników po

/d.c. na str.2-ej/

otrzymaniu książeczki obrachunkowej przekonywa się, iż zostali oszukani na dziesiątki lub nawet setki rubli. Buchalteria nieprawidłowo oblicza potrącenia - podatek dochodowy, kasę chorych itd. Lecz reklamacje nigdy prawie nie odnoszą skutku. Karty robotnicze, na których zaznacza się ilość faktycznie wykonanej przez robotnika pracy, są tak brudne, powalane i zamazane, że odczytać ich nie sposób. Poszkodowani muszą "zadowolnić"się wyzwiskami i przekleństwami pod adresem administracji fabrycznej". /A.P.A./.

PRASA SOWIECKA WZYWA DO NIESIENIA POMOCY CZERWONEJ HISZPANII

- Moskwa, tel.wł.- W związku z rocznicą wojny domowej w Hiszpanii, prasa sowiecka zamieściła szereg artykułów, wzywających do energicznej pomocy moralnej i materialnej na rzecz Czerwonej Hiszpanii. /A.P.A./.

KOMUNISTYCZNE ŁGARSTWA O ZAJŚCIACH ANTYŻYDOWSKICH W BRZEŚCIU N/B.

"Przegląd" - organ Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski w N-rze 5-tym, stronie 16-ej, zamieścił notatkę następującej treści: "Policja zdecydowała prowokacją pogromu żydowskiego zatruć rosnącą świadomość robotników i chłopów. W dniu pogromu, t.j.13 maja o 8-mej rano, agent policyjny Kędziora chciał skonfiskować Szczerbowskiemu mięso, pochodzące, jak twierdził, z potajemnego uboju. Na tym tle powstała kłótnia, przy czym Kędziora pierwszy strzelił do Ajzyka, raniąc go w nogę. 16-letni syn Szczerbowskiego, widząc, że ojciec runął na ziemię, myślał że jest już zabity. W uniesieniu uderzył Kędziorę nożem w bok i zabił go. Zaraz po tym wypadku policja przeważnie tajni agenci - zorganizowała bandy złodziei i prostytutek, oraz trochę uczniów, zatrutych propagandą antysemityzmu, szerzoną przez kler pod hasłem: "Żydzi zabili polaka - policjanta, bić żydów" - tak zaczął się pogrom".

Z tej krótkiej notatki widać, jak pracuje komunistyczna propaganda i jakich kłamstw w swej akcji używa. Jest to typowo stalinowska, bezczelna metoda przekręcania faktów. /A.P.A./.

SABOTAŻ W ZAKŁADACH REMONTU WAGONÓW W HOMLU

Mińsk Litewski, tel.wł.- Organ tut. partii komunistycznej "Orka" w N-rze 100 zamieścił następującą notatkę: "Nasze zakłady remontu wagonów w Homlu pracują jawnie niezadowalająco. Plan półroczny wykonano zaledwie w 78 procentach, czerwcowy w 57. Zakłady tylko za czerwiec nie doprodukowały towarów na sumę 316.300 rb. a w ciągu półrocza na 971.268 rb. Przyczyna tak haniebnej wyrwy jest to, że kierownictwo zakładów nie przebudowuje swej pracy w myśl rozkazów ludowego Komisarza transportu kolejowego, tow.Kaganowicza. Dużo mówi się o likwidacji wyników szkodnictwa, lecz robi się bardzo mało. Administracja zakładów i organizacja partyjna muszą zmobilizować cały aktyw, celem zlikwidowania sabotażu wrogóworaz niedomagań i szkód".

Oczywiście,jak w każdym innym, tak i w tym wypadku , rząd sowiecki nie jest winien, lecz znowu jacyś "wrogowie ludu". /A.P.A./.

KURS ANTYRELIGIJNY NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ

Mińsk, tel.wł.- W Mińsku 4 sierpnia zakończony został kurs antyreligijny, w którym wzięło udział 100 kierowników organizacyj bezbożników, instruktorów i działaczy. W ciągu 10 dni wygłoszono 19 wykładów na tematy "o konstytucji stalinowskiej, o zadaniach propagandy partyjnej w walce z religią, o cerkwi i państwie, o religijnych świętach żydowskich itd.

/d.c. na str.3-ej/

Kierownikiem kursu był Gotfryd i Surta, znani działacze organizacji bezbożniczej na terenie Białorusi sowieckiej. /A.P.A./.

ZANIEDBANY ŻŁOBEK

Moskwa, tel.wł.- Prasa sowiecka donosi: "W kołchozie im.Dzierżyńskiego w rejonie kopylskim /Białoruś/ istnieje żłobek dziecięcy. Niestety nie spełnia on swojego zadania. Dzieci są źle odżywiane, wałęsają się bez opieki po wsi, czyniąc szkody w ogrodach i sadach. Moc dzieci pokąsały pszczoły. Kierowniczka żłobka, Wanda Suchocka, ani razu nie była w żłobku, pomimo, iż kołchoz płaci jej 1.50 rb. dziennie. Widocznie i zarząd kołchozu mało interesuje się dziećmi, a żłobek istnieje dla formy".

Prawdziwie bolszewicki "raj" dla dzieci. /A.P.A./.

WARUNKI PRACY W Z.S.R.R.

Moskwa, tel.wł.- Wiele razy już się pisało w jak okropnych warunkach pracować muszą robotnicy sowieccy. Jednak to, co komunikują teraz ostatnie numery pism sowieckich, przechodzi ludzkie pojęcie.

Oto naprzykład i jak według dziennika "Za Industrializację" wyglądają warunki pracy w zakładach "Elektrocynk" w m.Ordżonikidze /b.Władykaukaz/.

W kotłowni pracuje 50-ciu robotników. Kotłownia położona jest obok wydziału ceramicznego. Kiedy w wydziale ceramicznym zaczynają działać wentylatory, w kotłowni powstaje gęsta nieprzeniknona mgła. Ludzie duszą się w tumanach kurzu wapiennego. Prośby i zażalenia w administracji nie odnoszą żadnego skutku. W wydziale elektrolitycznym jest jeszcze gorzej. Wentylacja wcale nie istnieje. Powietrze jest tak nasycone oparami siarczanymi, że robotnicy zmuszeni są pracować w maskach gazowych, w piekielnej wprost atmosferze. Jest jeszcze kilka wydziałów w fabryce, w których z powodu braku wentylacji robotnicy pracują stale w maskach przeciwgazowych. Zwiedzenie podobnej fabryki pozostawia niesamowite wprost wrażenie". /A.P.A./.

CHARAKTERYSTYCZNE WYZNANIA

Moskwa, tel.wł.- Niedawno w Z.S.R.R. obchodzono pięcioletni jubileusz "ustawy o ochronie własności socjalistycznej". Ustawa ta, wydana w dniu 7 sierpnia 1932 roku za wszelką kradzież "własności socjalistycznej" wprowadzała karę śmierci; w wyjątkowych wypadkach 10 lat więzienia.

Obecnie dzienniki sowieckie czynią na temat tej ustawy charakterystyczne wyznania. "Stosowano ją bez wyboru,- pisze gen.prokurator, Wyszynskij, w "Prawdzie",- rozstrzeliwano niewinnych ludzi".

"Rozstrzeliwano za kradzież paru kłosów, pozostałych na polu po zbiorach,- pisze Wyszynskij; rozstrzeliwano kobiety obarczone liczną rodziną za wykopanie kilograma jarzyn w kołchoznym ogrodzie".

Wyszynskij zwala winę na "trockistowców, bucharinowców i innych wrogów ludu", którzy wówczas pracowali w aparacie administracyjnym i przez niepomiernie surowe wyroki usiłowali podburzyć ludność przeciw władzy sowieckiej.

Dzienniki sowieckie uprzedzają, że "ustawa 7 sierpnia" zachowała całkowicie swą ważność i że będzie stosowana i na przyszłość, lecz już nie przeciw głodnym chłopom, lecz "przeciw defraudantom, złodziejom grosza publicznego i oszustom, którzy obsiedli aparat państwowy". /A.P.A./.

BANDYCI "INTELEKTUALNI"

Paryż, w sierpniu.-

W poprzedniej korespondencji naszej zapoznaliśmy czytelnika polskiego z nową imprezą Kominternu, która powstała w Paryżu pod mianem Centrum Studiów i Akcji Antyfaszystowskiej. Omawiając tę imprezę, wymieniliśmy wówczas nazwisko: Oskar Simon.

Kim jest Oskar, a dokładniej Ozjasz Simon?

Skromny żydek z Małopolski, stosunkowo dość wcześnie wyemigrował z nędznego środowiska ghetta na zachód Europy, aby tam szukać chleba. Trudne to było zajęcie, ale Simon musiał być nienajgłupszy, kiedy po nieudanych puczach komunistycznych w Niemczech, gdzie wówczas przebywał i brał w tych imprezach dość czynny udział, udaje mu się wkraść w łaski samego ... prezydenta policji Rzeszy, niedawno zmarłego, Grzesinskiego, któremu Simon załatwia najrozmaitsze konfidencjonalne sprawy na terenie Komunistycznej Partii Niemiec. Nie trzeba być specjalnym prorokiem, aby zorientować się, że Simon pracuje na dwie strony, a właściwie tylko na jedną, to zn.korzystając z zaufania, jakim obdarza go Grzesinski, o wszystkich zamierzeniach niemieckiej policji informuje "politbiuro" Komunistycznej Partii Niemiec.

Buduje sobie wtedy Simon pozycję intelektualisty-dziennikarza,chętnie obracając się w środowisku dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Przez ówczesnego szefa biura prasowego ambasady niemieckiej w Berlinie, a jednocześnie korespondenta argentyńskiej "Prensy" /największy dziennik w Argentynie/ Xammara, poznaje Simon innego korespondenta "Prensy", ożenionego ze Szwajcarką,skromnego p.Alvarez del Vayo.

Musiał nasz Simon wyczuć "pismo nosem", bowiem misternie przekształca zwykłą znajomość z hiszpańskim dziennikarzem w... zażyłą przyjaźń i oto, gdy Hiszpanię zaczynają szarpać wstrząsy podziemne /Simon jest wówczas w Austrii/, sprytny żydek małopolski zjawia się obok p.Alvarez del Vayo i już nie opuszcza go ani na chwilę, asystując przy narodzinach ministra spraw zagranicznych republiki, którym właśnie został korespondent argentyńskiej "Prensy".

Kiedy Alvarez del Vayo stawia pierwsze kroki na terenie genewskim, Simon jest mu bardzo pomocny, zwłaszcza w nawiązywaniu kontaktów i dyskretnej łączności z... Litwinowem. Po pewnym czasie Simon uzyskuje oficjalne stanowisko, zostaje redaktorem ajencji "Espana", która jest oficjalną ajencją prasową rządu valenckiego, z centralą w Paryżu.

Gdy powstaje Centrum Studiów i Akcji Antyfaszystowskiej, tow.Simon z ghetta małopolskiego miasteczka obejmuje tam kierownictwo wydziału prasy w biurze prasy i propagandy, a jednocześnie sprawuje funkcję jak gdyby kasjera całej tej, kominternowej imprezy, ma bowiem nieograniczone zaufanie u p.Jose Gaosa, rektora uniwersytetu madryckiego, który jest jednym z patronów Centrum, a jednocześnie zażyłym przyjacielem p.Alvarez del Vayo.

Nie trzeba dodawać, że tow.Simon nie jest bynajmniej jedynym z Polski pochodzącym pracownikiem tej "intelektualno"-podpalackiej imprezy, jednakże on jeden osiągnął tak imponujące stanowisko.

Przechodząc do istoty działalności samego Centrum Studiów i Akcji Antyfaszystowskiej, należałoby właściwie nieco zmodyfikować nazwę tej imprezy Kominternu. Powinna się ona nazywać Centrum Akcji Antyfaszystowskiej, bowiem s t u d i a polegają na... magazynowaniu odpowiedniej bibuły dostarczanej przez poszczególne komórki Kominternu rozsiane na całym świecie.

A teraz coś dla tego odłamu naszej prasy, która pochopnie zdecydowała się reklamować imprezę Kominternu w Polsce: CZY PANOWIE REDAKTORZY

/d.c. na str.5-ej/

TYCH, RZEKOMO "POLSKICH" PISM WIEDZĄ ŻE NA OFICJALNYM PLANIE CENTRUM STUDIÓW I AKCJI ANTYFASZYSTOWSKIEJ P O L S K A ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE, JAKO KRAJ W KTÓRYM "... NALEŻY NAJENERGICZNIEJ WALCZYĆ Z FASZYZMEM I ROZPANOSZONĄ SOLDATESKĄ FASZYSTOWSKIEJ ARMII POLSKIEJ?".

CZY DALEJ PANOWIE REDAKTORZY WIEDZĄ, ŻE WYKRES GRAFICZNY BIURA ŁĄCZNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ CENTRUM JAKO PODSTAWĘ TEJ ŁĄCZNOŚCI WYKAZUJE PRZEDE WSZYSTKIM TRZY PAŃSTWA: HISZPANIĘ, MEKSYK I...Z.S.R.R.?

I czy wiedząc o tym, uważają, że godzi się Polakom propagować wyraźnie bandycką ferajnę spod... czerwonej gwiazdy moskiewskiej, wśród polskich czytelników? /A.P.A./.

KOMUNIZM, A ZAGADNIENIA RELIGIJNE

Ruch komunistyczny /bolszewicki/, jako ruch oparty na materialistycznym poglądzie na świat, jako ruch w tym zakresie wierny teorii Karola Marxa, według której życie człowieka nie jest procesem duchowym, lecz wyłącznie procesem materialnym, staje w ostrym przeciwieństwie do wszelkich zagadnień religijnych, etycznych i moralnych. Bolszewizm wychodzi z materialistycznego założenia, że zjawiska gospodarcze są źródłem wszelkich działań ludzkich, że zarówno zasady gospodarcze /ekonomiczne/, jak i zasady moralne, religijne i prawne są jedynie wyrazem istniejących w danej chwili dziejowej stosunków gospodarczych. Pogląd powyższy można streścić zwięzłym twierdzeniem Marxa "młyn ręczny dał społeczeństwu ustrój feudalny, zaś młyn parowy ustrój kapitalistyczny".

Powyższe nastawienie rozumowe prądu bolszewickiego zaostrzyło się znacznie w czasach ostatnich i spowodowało między innymi jednego z polskich pisarzy /Błeszyński "Gospodarka sowiecka na przełomie dwóch pięciolatek"/ do następującego określenia nastroju, który nurtuje w Federacji sowieckiej "... jeśli technika w Z.S.R.R. stawiana jest wprost na wyżynie kultu religijnego, to przemysł jest tam bez przesady odpowiednikiem Kościoła...". Określenie to jest niewątpliwie trafnym, gdyż światopogląd materialistyczny przez odrzucenie z jednej strony problemów duchowych /religia, moralność/, zaś z drugiej strony przez wyłączne uznawanie wpływu momentów i elementów materialnych na kształtowanie się życia człowieka, zmusza w konsekwencji myśl ludzką do uwielbiania mechaniki i materii życiowej, do apoteozy, jako świętości, tworów ręki ludzkiej i maszyny.

Tego rodzaju rozumowanie jest oczywiście niedoskonałym i fałszywym. Człowiek nie może być pojęty jedynie i wyłącznie jako mechanizm roboczy. Człowiek jest przede wszystkim istotą etyczno-duchową i jako taki przebywa i przebywać musi zarówno w sferze tego, co jest /byt/, jak i w sferze tego, co być powinno /moralność, religia etc./. Zapominanie o tym charakterze istoty ludzkiej, spychanie jej do rzędu jakiejś mrówki roboczej, która krząta się i kręci w ciasnym kółku pogoni za doczesnym dostatkiem bez prawa nawet do podniesienia oczu na cele dalsze, wyższe jest wręcz zbrodnią popełnioną na niej. Przez wszystkie czasy i ludy ziemi przewija się uczucie niedoskonałości i niedostateczności ziemskiego bytu i związane z nim uczucie tęsknoty do czegoś wznioślejszego, doskonalszego. Ten pęd - ku górze - jest nierozerwalnie związany z psychiką każdego człowieka, zarówno człowieka dzikiego, jak człowieka kultury, zarówno człowieka pierwotnego, jak i XX wieku. Jest to zryw psychiczny istoty ludzkiej ku prawdom, przez które człowiek dopiero staje się naprawdę człowiekiem: ku prawdom, z których naczelna, czołowa ma na imię - Bóg.

Odwrotne pojmowanie rzeczy jest równoznaczne ze "zbydlęceniem" człowieka, z pozbawieniem go odruchów szlachetniejszych. Wyniki takiego kształtowania duszy ludzkiej nie dadzą nigdy na siebie długo czekać. Myśl ludzka skoncentrowana przyziemnie, oderwana i odgrodzona od ideałów ulega skażeniu i zniekształceniu. Staje się niedoskonałą, ułomną, a nawet i to nader często występną. Bez prawdy wyższej, bez Boga, nie ma człowieka, jest tylko dwunożne zwierzę.

Na skutek wyznawania poglądu materialistycznego podjęły czynniki kierownicze w Federacji sowieckiej szeroko zakreśloną akcję antyreligijną i bezbożniczą. Akcja ta zwraca się szerokim frontem przeciwko wszystkim przejawom wyznaniowym, przeciwko wszystkim religiom, nie wyłączając oczywiście religii rzymsko-katolickiej. W swym pierwszym etapie akcja była skierowaną przede wszystkim przeciwko cerkwi prawosławnej. Walka z prawosławiem musiała się stać zagadnieniem pierwszoplanowym z uwagi na to, że prawosławie jest religią na ziemiach rosyjskich panującą, że walka z cerkwią prawosławną z różnych przyczyn, ~~xxxxxpóźniejxwxskróceniuxprzedstawię~~ zdawała się i okazała się być stosunkowo łatwą. W stosunku do innych religij, w szczególności do religii rzymsko-katolickiej, akcja jest również prowadzoną i to intensywnie. Napotyka jednak, jeśli chodzi o Kościół katolicki na znaczne trudności, skutkiem czego, jak dotychczas bolszewicy przyznają się do samych niepowodzeń w akcji antykatolickiej. Przeszkody akcji antykatolickiej są liczne. Wynikają między innymi z wielowiecznej tradycji Kościoła katolickiego, z mądrej polityki Watykanu, z ducha, który ożywia społeczeństwo katolickie. Nie mniej jednak niebezpieczeństwo istnieje i odpowiednia kontrakcja przeciwko bolszewickim zakusom natykatolickim powinna być prowadzoną. Przede wszystkim zaś społeczeństwo katolickie w najszerszym zakresie musi być uświadomione, co do istnienia bolszewickiej walki antykatolickiej, gdyż znając przeciwnika i sposób jego walki tym skuteczniej potrafi się jego zamiarom przeciwstawić.

Społeczeństwo katolickie powinno być świadome faktu, że stojąc na podstawie katolicyzmu może stosunkowo najłatwiej i najskuteczniej prowadzić w ogóle akcję antykomunistyczną. Katolicyzm jest odwiecznym ogniwem, które spaja ludzi nawet bardzo odmiennych poza tym przekonań. W płaszczyźnie ideowej Kościoła katolickiego spotkać się mogą i spotykają przeciwnicy polityczni, społeczni itd. i stojąc ramię przy ramieniu, mimo istnienia innych różnic, mogą być bojownikami idei antykomunistycznej, antybolszewickiej. /A.P.A./.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Marian Artemski

PILNY DRUK PRASOWY

Opł.70 o/o.got.

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św. Anny 12